DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką pocztą)

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpareil. 8 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 15 Mk., w tekście 20 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Państwa

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.175. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Dymisya tow. Daszyńskiego.

Sprawy narodowościowe w Polsce.

Istnieją w naszem państwie sprawy, o których nieprzytomny szowinizm mówi z dobrotliwą namiętnością i nienawiścią, a inni przechodzą nad nimi do porządku dziennego. Do nich należą ogromnego znaczenia sprawy narodowościowe.

Ideałem państwa jest organizm pod względem narodowym jednolity, ta bowiem jego spoistość wewnętrzna pozwala na skupienie wszystkich wysiłków państwa i społeczeństwa w jednym kierunku. W dobrze też pojętym interesie państwa leży, aby możliwie nie wykraczało poza swe naturalne, a w szczególności narodowe granice, chociażby to stać się miało z utratą terytoryów, do których tylko pozornie słuszne możnaby mieć pretensye.

Nie będziemy tutaj roztrząsali sprawy, czy zakreślone rozlicznymi traktatami granice Polski są jedynie słuszne, czy zbliżają one Polskę do zaznaczonego z początku ideału, czy dzisiejsze rozwiązanie kwestyi granic państwa polskiego jest nawet ze stanowiska polskiego najlepsze, musimy jednak liczyć z faktem, że na obszarze tak zakreślonego państwa znalazły się różne narodowości, których tak obowiązki jak i prawa muszą być na równi z innymi, a w szczególności polskimi obywatelami określone i uznane.

Jest wszędzie to znamiennem, że zagarnąć pod swe panowanie obce narody usiłuje nacyonalizm, ale też i to jest powszechne, że szowinistyczny kierunek narodowy nie umie przełknąć tego, na co okazywał apetyt, i stąd wynikają dla państwa kłopoty, które w następstwach są wieczną kulą u nogi, jeżeli nie przyczyną rozstroju i upadku.

Z wybuchem walk narodowościowych w Austryi, państwo to nosiło w sobie zarodki niechybnej i niezbyt chlubnej śmierci. Nie zaskarbiły też sobie sławy Prusy swą narodowościową polityką w Poznańskiem, czy w Alzacyi. Przykładów takich jest wiele w historyi.

Nie da się zaprzeczyć fakt, że na obszarze państwa polskiego żyją poważne mniejszości narodowe. Żyją Niemcy, Ukraińcy i Żydzi. Z tym faktem trzeba się poważnie liczyć i obowiązkiem polskiej rządzącej większości jest uczynić wszelkie wysiłki, aby tym mniejszościom zapewnić całą pełnię praw, któreby je z organizmem państwowym nierozerwalnie skuły, któreby z ludności obcej narodowości uczyniły prawdziwych obywateli państwa.

Państwo polskie powstało wśród wojny i jako następstwo wojny, a okres taki jest najpodatniejszym dla rozpętania zdziczenia i nienawiści narodowej. Nienawiść ta spowodowała wybuch wojny i była zarzewiem jej długiego trwania. Nie łatwo przeto uspokoić rozpętane namiętności, nie łatwo zdobyć się na trzeźwy, objektywny sąd, aby ogarnąć teraźniejszość z myślą o lepszej, spokojnej przyszłości.

Jeżeli byśmy jednak zapytali mieszkańca wschodniej Małopolski, czy chciałby powrotu wypadków z końca 1918 i początku 1919 roku, zapewne blady strach byłby jego odpowiedzią. I taką odpowiedź solidarnie dałby z pewnością tak Polak, jak Rusini i Żydzi. A wypadki i walki były bezpośrednim następstwem niczego innego, jak wybujałego ponad zdrowy rozum szowinizmu narodowego. I kto nie pragnie powrotu fali walk narodowościowych musi sobie to zdecydowanie nie tylko powiedzieć, ale też wejść na drogę pojednania, ustępstw i narodowej zgody.

Czas przestać myśleć kategoryami wojny i wejść na drogę odbudowy. Trzeba mówić z sobą ludzkim językiem.

Najbardziej upokarzającym dla narodu wolnego jest, gdy obcy zaczynają się mieszać w jego wewnętrzne stosunki, a tak narzucono nam traktat o mniejszościach narodowych, bo rozpętał się na szczęście miniony już okres haniebnego sportu obcinania żydowskich bród... czeka nas tosamo w kwestyi ukraińskiej, czy niemieckiej, jeżeli nie zdobędziemy się na ich rozwiązanie w ten sposób, jak to odpowiada pojęciom kulturalnych narodów, za jaki zwykliśmy się uważać.

Już na posiedzeniach Ligi narodów były usiłowania, aby te sprawy postawić na porządku jej obrad, a wiemy z jaką skwapliwością w sprawach polskich się radzi i jak bezwzględne zapadają tam wyroki. Jeżeli do czynników w społeczeństwie i w rządzie miarodajnych, nie mogą jeszcze przemówić argumenty sprawiedliwości, niech bodaj przemówi lęk przed obcą ingerencyą, która tylko niekorzystnie może się odbić na całej strukturze państwowej.

Trzeba przystąpić do załatwienia najpilniejszych bodaj spraw, a do tych należą sprawy administracyjne, obozy internowanych, reaktywowanie urzędników, otwarcie szkół, uniwersytetów i przygotowanie potrzebnego zakresu narodowej autonomii tam, gdzie ona jest do przeprowadzenia.

List Witosa z powodu dymisyi tow. Daszyńskiego.

WARSZAWA (tel. wł.) „Robotnik" podajo, że tow. Daszyński wniósł już dymisyę. Wczoraj wyjechał do Krakowa a święta spędzi w Zakopanem.

Rozstrzygnięcie w sprawie zgłoszonej dymisyi nastąpi po świętach.

WARSZAWA, 21. grudnia (Pat. W odpowiedzi na zgłoszoną przez wiceprezydenta mi- Daszyńskiego prośbę o dymisyę wystosował prezydent ministrów do p. Daszyńskiego następujące pismo:

Do Pana Ignacego Daszyńskiego, Wiceprezydenta Ministrów Rzpltej, w miejscu. Mam zaszyt potwierdzić odbiór pisma Pana Wiceprezydenta z dnia 19. grudnia 1920, w którem pan Wiceprezydent żądał zwolnienia z piastowanego urzędu a równocześnie proszę, aby Pan Wiceprezydent w należytem zrozumieniu trudności chwili zechciał pełnić nadal dotychczasowe funkcye aż do czasu, gdy stanie się możliwe, po wszechstronnem i dokładnem rozważeniu położenia, powziąć odpowiednią decyzyę co do ogólnego stanowiska obecnego rządu. Dotychczasowa Pana Wiceprezydenta działalność w gabinecie zaznaczyła się dzięki wybitnym przymiotom Pańskim i wielkiej znajomości spraw publicznych, tak w zakresie polityki wewnętrznej jak i zewnętrznej ,niezmiernie dodatnio, i ułatwiła niejednokrotnie państwu i rządowi szczęśliwe przetrwanie przesilenia, w jakim żyje. i z natury rzeczy żyć musi jeszcze przez czas pewien nasza odrodzona Rzeczpospolita.

Zdaję sobie sprawę z tego, że szkodliwe wystąpienia niektórych czynników nieodpowiedzialnych a często i odpowiedzialnych, wobec których młody organizm naszego życia społecznego niezawsze jeszcze może okazał dość odporności, zmierzają do uniemożliwienia owocnej pracy państwowej, i że wskutek tego potrzeba nieraz czas tracić i wysilać umysł na usuwanie przeszkód, które utrudniają stronnictwom polityczny współpracę lub oparcie życia państwowego na silnych i trwałych podstawach, równie dalekich od wstecznictwa, jak od zgubnych utopii bolszewickich.

Zadania jednak, jakich podjął się ten rząd, nie są jeszcze wykonane w całości. Walka orężna ucichła wprawdzie, ale na wschodzie i zachodzie są w biegu sprawy decydujące o najżywotniejszych interesach Rzeczypospolitej; położenie finansowe i aprowizacyjne, tak w tej chwili niezwykle ciężkie, poważne braki w administracyi, wymagają od wszystkich najwyższego wytężenia i skupienia sił dla wspólnego zwalczania piętrzących się przeszkód i złagodzenia różnic społecznych i politycznych. Odbudowa życia społecznego w wszystkich dziedzinach nie da się pomyśleć bez zgodnego współdziałania, bez którego musielibyśmy zapaść w zupełną niemoc zbiorowego czynu.

W przededniu najważniejszych dla Polski rozstrzygnień utrzymanie jednolitości frontu jest prostym nakazem sumienia narodowego. Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na członkach rządu, którzy obejmując rząd w chwili najgroźniejszej, przygotowani być musieli na trudy i ogromne zadania, jakie ich czekają.

Ustąpienie Pana Wiceprezydenta z rządu w tym momencie i w tych warunkach przyniosłoby sprawie publicznej niepowetowane szkody. —

Witos, prezydent Ministrów.

Delegat ameryk. przybył do Warszawy

WARSZAWA, 20. grudnia (tel. wł. Dziś pociągiem koalicyjnym przybył do Warszawy senator amerykański Mack Cormick celem odbycia konferencyi **w sprawach pożyczki polskiej** w Ameryce.

Jutro będzie przyjęty przez Naczelnika Państwa.

Prez. Harding zwoła międzynarodową konferencyę w sprawie rozbrojenia.

PARYŻ 20. grudnia (Pat.) Wolf donosi z Waszyngtonu, że sekretarz marynarki Daniel oświadczył w komisyi marynarskiej Izby reprezentantów, że wobec tego iż Stany Zjednoczone nie są członkiem Ligi Narodów, prezydent Harding zwoła międzynarodową konferencyę dla kwestyi rozbrojenia. Zanim nie nastąpi ogólne porozumienie Stany Zjednoczone nie będą mogły ograniczyć swego programu budowy okrętów.

Projekt handlu wymiennego.

WARSZAWA, 20. grudnia (tel. wł). Dziś pod przewodnictwem Witosa odbyło się posiedzenie w sprawach ankiety aprowizacyjnej.

Za podstawę dyskusyi służy projekt Witosa zdążający do bezpośredniej wymiany produktów rolnych za towary przemysłowe bez udziału ministerstwa aprowizacyi.

Ze strony rolników występywałby syndykat rolniczy i włościańska centrala rolniczohandlowa, ze strony miast Związek miast.

Wypracowaniem tego projektu zajmie się prezydent miasta Kalisza Michalski.

Pocztowcy groźbą strejku wymusili 13 pensyę.

WARSZAWA, (tel. wł.) Wczoraj odbył się tu demonstracyjny wiec pocztowców. Pocztowcy domagają się 13 pensyi w razie odmowy grożą strejkiem.

Rząd przyrzekł, że żądania ich spełni.

KRAKÓW, 20. grudnia (tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się tu strejk służby pocztowej, który na szczęście trwał tylko dwie godziny.

Po otrzymaniu wiadomości z Warszawy, że postulaty pocztowców będą spełnione, strejkujący wrócili do pracy.

KONFERENCYA U GEN. DELEGATA WYZNACZONA NA CZWARTEK.

Celem ułatwienia Redakcyom pism krakowskich i prowincyonalnych wysłania delegatów na konferencyę mającą się odbyć u Naczelnego Delegata Rządu we Lwowie we czwartek 23. bm., będzie zarezerwowany osobny wagon przy pociągu osobowym odchodzącym z Krakowa we środę wieczorem o godz. 7.30, oraz z powrotem przy pociągu odchodzącym ze Lwowa o godz. 21.35.

STANOWISKO „WYZWOLENIA" WOBEC REZYGNACYI DASZYŃSKIEGO.

WARSZAWA 20. grudnia (Pat.) W ubiegłą sobotę przyjął Naczelnik Państwa delegatów klubu Wyzwolenia. Przedstawiciele Wyzwolenia zawiadomili Naczelnika Państwa, że sam fakt rezygnacyi pana Daszyńskiego nie wpływa na stosunek klubu co do udziału w rządzie.

WARSZAWA, 20. grudnia (tel. wł.) rozeszła się pogloska, że także min. roln. Poniatowski poda się do dymisyi.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, „Wyzwolenie" nie wycofa jeszcze w obecnej chwili swego przedstawiciela w rządzie, ale oświadcza, że będzie musiało to uczynić, jeżeli nie ustaną szykany.

BUDŻET NA R. 1921.

WARSZAWA, 20 grudnia (tel. wł.) Dziś na posiedzeniu Rady Ministrów minister skarbu Steczkowski przedłożył budżet na r. 1921.

POSEŁ DO RZYMU KOWALSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 20. grudnia (tel. wł.). B. poseł polski w Rzymie Kowalski, który jak wiadomo naraził skarb państwa na milionowy wydatek z powodu osławionej kąpieli swej żony przybył do Warszawy.

Jak się dowiaduję, p. Kowalski nie otrzyma już żadnej placówki dyplomatycznej.

Z OBOZU INTERNOWANYCH W DĄBIU.

WARSZAWA. (Pat.) 20. grudnia. W związku z podanemi przez prasę wiadomościami o ucieczce z obozu w Dąbiu internowanych tam komunistów, ministerstwo spraw wewnętrznych łącznie z ministerstwem S. W. utworzyło specyalną komisyę, która udała się do Dąbia, celem dochodzeń na miejscu.

REWELACYE PROF. LORDA O NIEPRYJAZNYM STOSUNKU ANGLII DO POLSKI.

PARYŻ. (Pat.) 20. grudnia. (Havas). Matin otrzymuje z Filadelfii następującą depeszę: Dr. Lord z uniwersytetu w Harvard, który był szefem sekcyi polskiej morskiej misyi pokojowej, wygłosił odczyt w sprawie polskiej na konferencyi pokojowej. Oświadcza on, że na konferencyi reprezentanci francuscy występowali na rzecz Polski w sposób jak najbardziej zdecydowany dla przyczyn wiadomych.

Mowca oświadcza, że Francya i Polska są związane węzłem nierozerwalnym przez wspólne interesy, aby podtrzymać regulamin pokojowy. Na tem stanowisku Anglia w stosunku do Polski była w najwyższym stopniu nieprzychylna. Szczególnie L. George oponował gwałtownie przeciwko utworzeniu w Gdańsku portu wyłącznie polskiego. To zachowanie się L. Georgea miało być dyktowane przez chęć ułagodzenia Niemców, i robotników angielskich, którzy domagali się łagodniejszych warunków dla Niemiec.

OBJAWY NIEZADOWOLENIA KOALICYI Z POWODU POWROTU KONSTANTYNA GRECK.

PARYŻ. (Pat.) 20. grudnia. (Havas). Rządy sprzymierzonych biorąc pod uwagę zachowanie się w Atenach przedstawicieli państwa w następstwie powrotu Króla Konstantyna, postanowiły działać z zupełną solidarnością, ażeby tem silniej zaznaczyć swoje niezadowolenie. W następstwie tego przedstawiciele misyi francuskiej i angielskiej powstrzymają się od urzędowych stosunków z Konstantynem i od wzięcia udziału w uroczystościach publicznych, które odbędą się na jego cześć. Okręty sprzymierzonych opuszczą wody heleńskie, aby nie oddawać honorów Konstantynowi.

ROKOWANIA W RYDZE.

RYGA. (Pat.) 20. grudnia. (Radio.) Komisya ekonomiczna polsko- rosyjskiej konferencyi pokojowej pracowała w ciągu 4 tygodni bez widocznych rezultatów, ponieważ delegacya rosyjska odmawiała reewakuacyi polskich fabryk i wywiezionych majątków z okręgów przyznanych Polsce. Dla wyrównania różnic w tym względzie, przewodniczący obu delegacyi odbyli naradę, której rezultat jeszcze nie jest wiadomy.

WARSZAWA. (Pat.) 20. grudnia. Wczoraj w południe prezydent ministrów Witos przyjął szefa sekcyi p. Lachowicza, który powrócił onegdaj do Warszawy. P. Lachowicz zdał premierowi sprawozdanie o stanie rokowań w Rydze. Ze sfer politycznych zawiaduje się Gazeta Poniedziałkowa, że relacya p. Lachowicza o postępach rokowań pokojowych jest nader zadowalająca. Podpisanie traktatu pokojowego na korzystnych dla Polski warunkach powinno nastąpić w polowie stycznia, o ileby nie zaszły jakieś nadzwyczajne wypadki.

ZJAZD P. P. S. NA OBWÓD GÓRNOŚLĄSKI.

WARSZAWA. (Pat.) 20. grudnia. 6-go stycznia 1921 odbędzie się w Katowicach Zjazd P. P. S. na obwód górnośląski.

100.000 FRANKÓW DLA PRAGNĄCYCH SIĘ KSZTAŁCIĆ WE FRANCYI.

WARSZAWA, 20. grudnia (tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu francuskiego wiadomość, że Francya przeznacza 100.000 franków dla Polaków, pragnących kształcić się we Francyi.

Lista tych osób zostanie wysłana do Francyi w najbliższym czasie.

OSTRE STARCIA W LIDZE NARODÓW.

GENEWA 20. grudnia (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi Narodów załatwiono sprawę mandatu dla kolonii niemieckich. Cecil krytykował ostro postępowanie rady Ligi Narodów, a to głównie z tego powodu, że kwestya mandatu traktowaną jest przy zamkniętych drzwiach, co przypomina metody kongresu wiedeńskiego. Balfour wystąpił przeciw Cecilowi w sposób ostry i zaznaczył, że leży unikać wszystkiego, coby miało poróżnić plenarne zgromadzenie Ligi Narodów z radą Ligi Narodów.

Wniosek co do wysłania korpusu ekspedycyjnego do Armenii został następnie na propozycyę Vivianniego przekazany radzie Ligi Narodów, która powierzy traktowanie tej sprawy osobnej komisyi armeńskiej.

OSTATNIE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW.

GENEWA 20. grudnia (Pat.) Szwajcarska Agencya. W dzisiejszem posiedzeniu Ligi narodów wziął udział także austryacki delegat Mensdorf. Przedstawiciel Australii przedstawił powody wstrzymania się od głosowania co do przyjęcia Austryi. Na końcowem posiedzeniu przyjęto wniosek apelujący do wszystkich krajów, aby poparł zwalczanie tyfusu w Polsce.

RZĄD SOWIETÓW PROPONUJE RUMUNII ROKOWANIA.

PARYŻ, 20. grudnia (Pat.) Havas. „Temps" dowiaduje się z Bukaresztu, że rząd sowietów zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą o wyznaczenie miejsca do rozpoczęcia rokowań dla przywrócenia spokoju.

Sprawa powrotu jeńców.

WARSZAWA. (Pat.) 20. grudnia. Tematem obrad komisyi międzynarodowej dla spraw jeńców, zakładników i uchodźców w dniu 17. b. m. było nadesłane z Rygi przez delegata Edwarda Zalewskiego, resume dotychczasowych prac komisyi w kwestyi jeńców i zakładników. Aczkolwiek nadesłany materyał wykazuje dużo rozbieżności pomiędzy projektem repatryacyi opracowanym przez naszą delegacyę a stanowiskiem zajętem w tej sprawie przez bolszewików, mimoto, są poważne dane, że rozbieżności te będą wkrótce usunięte, a układ repatryacyjny zostanie zawarty. W tym ostatnim wypadku przyjazd delegata Zaleskiego do Warszawy nastąpiłby za kilka dni.

Mniej pomyślne wiadomości komunikuje wskazane pismo o członkach naszej misyi w Baku, gdyż siedzą oni w więzieniu. Są to pp. Wiktor Krycki (?), Zygmunt Smogorzewski w Baku, zaś Władysław de Bondy i dr. Kolasiński w Moskwie. Celem zwolnienia ich poczynione zostały energiczne starania w Rydze, które jednak nie osiągnęły jeszcze pożądanego rezultatu.

Następnie uchwaliła komisya ministeryalna przesłać na ręce p. Pieszkowowej 6 wagonów z odzieżą i żywnością dla najbardziej potrzebujących jeńców naszych i zakładników znajdujących się w Moskwie, Smoleńsku i Tule, gdyż w tych miastach zgrupowane są największe obozy koncentracyjne. Należy zaznaczyć przytem, że komisya międzyministeryalna otrzymała depeszę od prezesa rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża, Sołowiewa, gwarantującą w imieniu rządu sowieckiego nienaruszalność powyższego transportu.

Następne posiedzenie komisyi zwołane będzie niezwłocznie po przyjeździe do Rygi delegata Zaleskiego.

Powojenna polityka Francyi.

PARYŻ. (Pat.) 20. grudnia. (Havas). Na wczorajszem posiedzeniu Izby zainterpelował Castelnau rząd, czy Niemcy są rzeczywiście rozbrojone.

Prezydent **Leygues** odpowiedział, że Niemcy nie są jeszcze zupełnie rozbrojone, ale znajdują się już na drodze do tego. Niemcy wydali 30 tysięcy armat, zniszczyli 145.000 karabinów maszynowych i 5 milionów karabinów. Francya rozporządza znacznym materyałem wojennym i 800 tysiącami żołnierzy, Niemcy rozporządzający 150 tysiącami żołnierzy, będą musieli zredukować tę liczbę do 100.000. Co się tyczy strategicznego punktu widzenia — mówił prezydent — obsadziliśmy całą linię Renu, wszystkie przyczółki mostowe, kanały, drogi i koleje znajdujące się niegdyś nad granicą. Bezpieczeństwo Francyi w żaden sposób nie jest zagrożone.

Rząd spełnił swój obowiązek, przedkładając przedłożenie, które bez uszczuplenia narodowej obrony uwzględnia, iż **Francya straciła milion żołnierzy**, i że tysiące obywateli zostało ciężko poszkodowanych w swej egzystencyi. Obowiązkiem naszym jest **zniżyć ile możności siłę liczebną wojska.** Nadto uczyniliśmy zadość wezwaniu komisyi finansowej, aby o ile możności zniżyć wydatki na wojsko.

Co prawda, możnaby przewidzieć trudności w Europie z powodu gwałtownego wstrząśnienia wywołanego wojną, które nie tak prędko ustąpi, zwłaszcza u młodych narodów. Zadaniem jednak Francyi jakoteż wielkich mocarstw, które wyszły z tej wojny zwycięsko, jest pozostać **w roli obserwatorów.** Mamy — kończył premier — przeświadczenie, że przez ustawę wojskową spełnimy życzenie kraju.

W odpowiedzi na dalsze interpelacye, przedłożył premier sprawozdanie wykazujące, iż rząd nie pozostał bezczynny wobec Niemiec. Premier podniósł, że jeżeli górnicy niemieccy cierpią, to nie jest to winą koalicyi, lecz rządu niemieckiego. Francuskim delegatom w Brukseli dano jasne i kategoryczne wskazówki nie po to, aby Niemcy zmusić do płacenia wszystkich zobowiązań w markach w złocie, lecz po to, aby uzyskać przeprowadzenie traktatu pokojowego. Francya żąda tylko tego, co jest rozumne, i zgadza się na zapłatę długu niemieckiego w markach w złocie albo in natura, pragnie jednak otrzymać zapłatę. Nie chcemy przecież, aby Francya przed całym światem wyglądała jak naród, który nadużywa swej potęgi. Niemcy zapłacą, bo zapłacić muszą, a jeżeli nie zapłacą, wówczas Francya posiada dostateczne środki, by zająć zastawy. (Oklaski).

Omawiając ostatnią swoją podróż do Anglii, oświadczył premier, że nigdy nie było silniejszego porozumienia między Francyą i Anglią jak obecnie. Porozumienie to musi być nadal utrzymane. Obydwa narody muszą iść ręka w rękę, nietylko w obronie swoich interesów narodowych, lecz także w obronie pokoju europejskiego.

Izba przyjęła 493 głosami przeciw 63 porządek dzienny Castelnau, w którym wyrażono rządowi zaufanie, iż w porozumieniu z aliantami zapewni rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie odszkodowań w myśl traktatu pokojowego.

GEN. HALLER JEDZIE DO AMERYKI.

WARSZAWA 20. grudnia (Pat.) Odbyty w Warszawie zjazd delegatów komitetów Obrony Państwa, uchwalił delegować gen. Hallera do Ameryki dla uzyskania wśród naszych rodaków pomocy moralnej i pieniężnej dla Polski. Akcyę swą gen. Haller ma przeprowadzić przeważnie wśród ludności polskiej i Amerykanów sprzyjających Polsce.

NOWY KOMISARZ GDAŃSKA.

GENEWA. (Pat.) 20. grudnia. Telegr. Comp. Starszym komisarzem w Gdańsku został mianowany na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów, generał angielski Hacking, który już dawniej był w Gdańsku i jest obznajomiony z tamtejszemi stosunkami.

WSTRZYMANIE PRZESYŁEK POCZT. DO WIEDNIA.

PRAGA. (Pat.) 20. grudnia. Przesyłki pocztowe wszelkiego rodzaju do Wiednia zostały czasowo wstrzymane. Również paczki pocztowe przechodzące przez Austryę do Włoch, Szwajcaryi, Jugosławii i Egiptu nie mogą być wysyłane.

DANINA MAJĄTKOWA W NIEMCZECH.

BERLIN. (Pat.) 20. grudnia. (Wolff.) Parlament przyjął dziś znaczną większością głosów w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustaw wniesiony przez stronnictwa rządowe, co do przyspieszenia **przeprowadzenia państwowej daniny majątkowej.**

POLSKO- LITEWSKIE ROKOWANIA.

Ostatnie posiedzenie delegacyi litewskiej i Ligi narodów z udziałem przedstawicieli naszego ministerstwa spraw zagranicznych ma się odbyć w poniedziałek. We środę, najpóźniej we czwartek litewska delegacya z p. Stangnajtisem na czele ma wyjechać z powrotem do Kowna.

W. RAORT. 3

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Twarze siedzących obok mnie ludzi zdawały się w drgającej poświacie księżyca wydłużać, z rzęs oczu padały długie cienie na dziwnie zadumane i smutne twarze, rzekłbyś odbarwione z krwi i zastygłe w kamiennej zadumie nad własną dolą...

Siedzący na przodzie wozu obok woźnicy, garbaty Kranikowski począł chichocącym z ironji głosem opowiadać siedzącemu obok woźnicy, jak to wygląda taki „Musterung" (pobór), gdyż on już trzeci raz w tym roku staje przed komisją poborową, pomimo rażącej ułomności.

— Ou wa! — mówił chichocząc — co mi zrobią?... Garb mam z przodu, garb mam z tyłu, takich wojaków nie potrzebują!...

— A po jakiego djabła jedziesz? — odburknął ktoś za mną siedzący.

— A no, cesarz nie wie jak Kranikowski wygląda, więc sobie myśli a nuż to jaki „fajny chłopaka". Wprawdzie na „Landsturmlegitimationsblacie" mam napisane, że mam dwa garby, ale oni to chcą jeszcze raz zobaczyć.

— Taki garb to teraz szczęście! — mruknął stary Bajuta.

I dziwne! — myślałem sobie. Oto jedzie kilka fur z ludźmi różnego wieku, różnych zawodów, charakterów, intelektów i konstrukcji duchowych — każdy radby za wszelką cenę uchylić się od obowiązku służby wojskowej, każdy myśli o tem jakby się wyrwać z toni — a jednak nikt nawet nie pomyśli aby się oprzeć tej przemocy, ciągnącej go w objęcia śmierci.

To samo nieraz myślałem widząc całe bataliony ludzi uzbrojonych wkarabiny i obładowanych nabojami, idących w pole po śmierć, niewolę lub kalectwo — za Austrję.

Każdy z idących całą treścią swego „ja", całą potęgą chcenia chciałby uciec i ukryć się jak najdalej od bólu i śmierci — a jednak szli równo, miarowo, w porządku...

Zastanawiałem się nieraz nad tem, czemu ci ludzie tak dobrze uzbrojeni nie obrócą luf karabinów przeciw obcym ciemięzcom, którzy ich pchali armatom na żer; czemu wspólną, jedną myślą owładnięci, nie oświadczyli, że iść nie chcą i że iść się boją — ale maszerowali równo, miarowo, w porządku...

I co to za moc, co za prawo, czy siła tajemna, która łamie tysiące myśli, paraliżuje wolę i każe człowiekowi przezwyciężać największą i najstraszniejszą obawę śmierci? I czemu ja sam siedzę bezwolnie na furze obok tych ludzi obcych mi życiem i myślą?...

Czy jest uczucie, które każe człowiekowi, choćby za najdroższe skarby jakie osiągnąć może austryjacka ojczyzna, oddać życie?... A przecież tyle pisano o bohaterstwie różnych „heldów", którzy z radością oddawali swe życie za „Vaterland".

Kłamstwo! Człowiek żyć pragnie za wszelką cenę i umiera tylko przypadkowo, łudząc się do ostatniej chwili, że to jego właśnie śmierć ominie, gdyż w gruncie rzeczy postawiony przed alternatywą szczęścia „ojczyzny" albo wyzbycia się życia, zawoła z najtajniejszej kryjówki duszy: Ja żyć pragnę! W obecnej sytuacji w jakiej się znajdujemy, ja i ci ludzie na wozach, sprawa przedstawia się jeszcze bardziej zagmatwana.

Przecież nikt z obecnych nie odczuwał, ani nawet pojmował co to jest „ojczyzna".

I dlaczego ludzie mieszkający w komyszach i lepiankach nad Dniestrem, mieli iść bronić Tryjesu, i dlaczego ci z pod Alp szli walczyć o odzyskanie Tarnopola? Kto tych ludzi sprzągł razem?... Kto ich zmusił do porzucenia własnych sadyb, żon, dzieci, i majątku do którego doszli pracą całych lat i pokoleń?...

Kto?... Dlaczego?... Po co?...

A fury toczyły się po skąpanym w srebrze księżyca gościńcu, gładko, jednostajnie, nieubłaganie coraz bliżej celu, który nieznana moc im wytknęła.

Obok mnie siedział młody, bo zaledwie 17-letni chłopak wiejski. Po twarzy ściekały mu łzy duże, jak groch, które starał się ukryć pod spracowanemi i chropowatemi dłońmi.

Nie pojmuję dlaczego ludzie idący w szeregi, wstydzili się łez swoich! Ilekroć widziałem odjeżdżających w pole, żegnanych przez swoich najbliższych, zachodzących się od płaczu, wstrzymywali się całą mocą aby nie zapłakać, choć od łez powstrzymać się ledwo mogli. A przecież cóż bardziej naturalnego jak zapłakać, idąc na śmierć prawie pewną, w kwiecie wieku?...

(c. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek 21 grudnia o 7 wieczór „**Skowronek**", **operetka** w 4 aktach Fr. Lehara — nowość.

Środa 22 grudnia o 7 wieczór „Skowronek", operetka.

Czwartek 23 grudnia o 7 wieczór „Betleem polskie" jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla (wznowienie).

Piątek 24 grudnia z powodu wigilii Bożego Narodzenia teatr zamknięty.

Po każdem przedstawieniu **wieczornem czekają wozy** tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Sekretaryat PPS. dla wschodniej Małopolski we Lwowie otwarty codziennie od godz. 11—1 i od 5—7 wiecz. Lokal sekretaryatu mieści się przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Wieczór sylwestrowy. Staraniem Rady robotniczej odbędzie się wieczór sylwestrowy w sali muzycznej przy ul. Szszkiewicza (boczna L. Sapiehy naprzeciw gmachu byłej żandarmeryi) Rada robotnicza zwraca się do organizacyi lwowskich by w dniu tym wstrzymały się z urządzaniem innych zabaw.

Dla uchodźców z za Zbrucza. Komitet kresowy biskupi, Sekcya opieki nad uchodźcami zawiadamia, że **dożywialnia** dla dzieci do lat 14, otwartą jest codziennie od godziny 3 do 4 popoł. w sali żeńsk. szkoły im. Mickiewicza (ul. Rutowskiego boczna, druga brama, strona prawa).

W tej samej sali od godz. 4—7 **wieczorem herbaciarnia** dla starszej młodzieży i dorosłych (gazety i wypożyczalnia książek).

Wspólna wigilia dla uchodźców, urządzona staraniem Komitetu, odbędzie się w piątek o godz. 3—5 popoł. w sali Bursy Grunwaldzkiej, przy ul. Królewskiej (tramwaj ŁJ. stacya koło Zakładu wodociągowego.

Rodacy uchodźcy **zaproszeni są na wieczerzę, urządzoną** przez sekcyę komitetu.

Zgłoszenia przyjmuje się do środy włącznie, w godzinach między 4—7 wieczorem w lokalu herbaciarni.

Uniwersytet żołnierski. 6-tej Armii komunikuje, że staraniem jego odbędzie się w oba dni Świąt Bożego Narodzenia, tj. w sobotę i niedzielę, dwa wielkie przedstawienia w sali Sokoła-Macierzy z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych m. i. światowej sławy duetu tanecznego Larignon z Paryża. Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno oświatowe Żołnierza-Polskiego. Reszta pozostałych biletów do nabycia w księgarni Akademickiej pl. Marjacki 4.

Gwiazdka dla załogi lwowskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu „Gwiazdki" dla załogi, na czele którego stanął komendant miasta gen. Linda, oraz pp. Strouerowa, Popielowa i Kazecka. Posiedzenie odbyło się przy bardzo licznym udziale pań, oraz referentów oświatowych. — Panie rozebrały między siebie koszary, tak, że w każdych odbędzie się wilja i drzewko. Na koszta urządzenia tychże, składa się wspaniały dar komitetu obrony państwa, w kwocie prawie 20 marek na głowę, oraz dar intendantury w kwocie 30 marek na głowę. Worek mąki złożył młyn Akselbrada. — Mamy nadzieję, że za tym pięknym przykładem pójdą i inne młyny lwowskie. W pierwszy i drugi dzień Świąt, odbędą się lotne koncerty w koszarach dla żołnierzy, urządzone przez grono artystów lwowskich, którzy nie po raz pierwszy zaznaczają swoją chętną i wielką ofiarność dla żołnierza polskiego. W pierwszy dzień Świąt — grona artystów z Andą Kiczman i Windheimem na czele — w drugi dzień Świąt — artystów teatru miejskiego.

Wszystkie sprawy rekwizycyi dokonanych przez WP. i sprzymierzone w Okr. Dtwa Gen. Lwów w przyszłości zgłaszać należy pisemnie jedynie do intendantury O. Gen. Lwów, ul. Ochronek l. 4. Wykazy dokonanych świadczeń wojennych wzgl. przedmiotów uległych rekwizycyi przedkładać należy w trzech równobrzmiących egzemplarzach, najlepiej na formularzach deklaracyi, przepisanych przez Główny Urząd Likwidacyjny dla Komisyi Szacunkowych.

Wobec połączenia agend. ref. prawno-rekwizycyjnych Intendantury VI. Armii i Intendantury **Ok. Gen. Lwów,** sprawy rekwizycyjne **zawisłe w** Intendanturze VI. Armii przeszły w zakres działania i dalej dochodzone będą przez Intendanturę D. O. Gen. Lwów, przeto nowych zgłoszeń w sprawach już zawisłych czy to w Intendanturze VI. Armii, czy w Intendanturze O. Gen. Lwów wnosić nie potrzeba. Należytości za rekwizycye pokryte formalnymi kwitami rekwizycyjnymi wypłaca Intendantura DOG. Lwów całkowicie przez Pocztową Kasę Oszczędności lub wprost w najkrótszym terminie potrzebnym do zaksiążkowania zgłoszeń i wygotowania asygnat.

Ciekawa rumacya. Onegdaj w południe weszli niespodzianie do mieszkania urzędnika S. przy ul. Potockiego l. 38, po otwarciu drzwi kap. Hugo Trzebicki, podpor. Knichowiecki, podchor. Włodzimierz Manowski, sierżant Westfalewicz i asystent techniki Julian Niepokończycki i w nieobecności właściciela mieszkania przesunęli meble do jednego pokoju bezprawnie, nie mając wyroku sądowego do rumacyi. Obecną przytem matkę staruszkę i żonę urz. S. przerazili tym nie zwykłem postępkiem, popełnionym jak się okazało z grzeczności dla pewnej pani. Panowie ci mimo zakazu policyi i nadal się odgrażają owemu urzędnikowi. Zapewne władze przełożone wymienionych, pouczą ich jak winni postępować oni na przyszłość.

Towarzystwo Kresów Południowych. Dnia 5-go grudnia br. odbył się w Krakowie pierwszy konstytuujący Walny Zjazd Towarzystwa Kresów Południowych, którego celem jest szerzenie i popularyzowanie wiedzy o południowych kresach Polski po wszystkich ziemiach polskich i zagranicą oraz praca oświatowo-kulturalna i ekonomiczna na terenach Spisza i Orawy. Nowe Towarzystwo jest kontynuacją Komitetu Obrony Spisza i Orawy. który po spełnieniu swego głównego zadania równocześnie się zlikwidował. Walny Zjazd przyjął do wiadomości Statut Towarzystwa i wybrał Zarząd, do którego weszli: prof. Władysław Semkowicz jako prezes, wicemarszałek sejmu Stanisław Osiecki z Warszawy i ks. Ferdynand Machay jako wiceprezesi, prof. Walery Goetel sekretarz, Dr. Kazimierz Dobrowolski, wicesekretarz, Dyr. Józef Dorawski skarbnik, prof. Kazimierz Sosnowski zast. skarbnika. Nadto weszli do Zarządu: Dr. Eugeniusz Jabłoński, Dr. Józef Diehl, prof. Wendelin Haber, inż. Jan Jaroszyński, prof. Szymon Korytko, adw. dr. Tadeusz Kornicki i prof. Juljusz Zborowski.

Z ulicy. Na placu Halickim samochód osobowy l. 406 należący do Czer. krzyża, potrącił żonę oficyała poczt. Józefę Budnicką, przyczem uszkodził jej prawą nogę. Odwieziono ją do mieszkania przy ul. Frydrychów, tym samem samochodem.

Konie, powożone przez szeregowca 12. p.art. Krzysztofa Skibińskiego spłoszyły się i pędząc na oślep uderzyły dyszlem wozu o latarnię w ul. Czarnieckiego. — Latarnia uległa zupełnemu zniszczeniu.

Z dnia i nocy. Posterunkowy pol. Józef Jędruch, w ul. św. Stanisława przytrzymał 19-letniego Józefa Finklera z Ławocznego, który niósł ręczną walizę. Znaleziono w niej 140.000 austr. nieostemplowanych koron, które zdeponowano na policyi.

Jadwiga Bodzian, robotnica w fabryce konserw. p. Blumenfelda, przy ul. Żółkiewskiej, doniosła policyi, że koleżanka jej Stefania Bojcan wyłudziła od niej 10.500 mk., by jej kupić suknię i buciki. Po otrzymaniu pieniędzy Bojcan zbiegła.

P. Franciszkowi Ranejowi skradziono na dworcu głównym plecak z różną zawartością, wartości 34.000 marek.

Szeregowcowi Eugeniuszowi Jaremczukowi skradziono przy kasie w łaźni przy ul. Akademickiej l. 10 portfel, wraz 3770 mk. i dokumentami.

Nieudały występ włamywaczy. W niedzielę po dziewiątej wieczorem do piwnicy w realności przy ul. Sobieskiego l. 2. udała się jedna ze służących W korytarzu natknęła ona na nieznanego mężczyznę, który przywitał ją słowami „serwus Manka", następnie błyskawicznie rzucił się na nią i zatkawszy jej usta pchnął ją w głąb piwnicy, poczem zbiegł. Przestraszona dziewczyna słyszała następnie ucieczkę dwóch innych indywiduów. Zawezwana policya skonstatowała, że w jednej przedziałce piwnicy zbiegli włamywacze poczęli wywalać otwór w sklepieniu, prowadzący do sklepu jubilerskiego p. Izydora Wolfa, Na miejscu znaleziono pozostawione narzędzia służące do rozbijania kas ogniotrwałych i muru w ilości 14 sztuk. Stwierdzono również, że piwnicę otworzono wytrychem, zaś kłódkę nienaruszono. Za włamywaczami ślad zaginął.

Kradzieże i aresztowania. Mężowi zaufania Jakóbowi Hisowi przy ul. Rzeźni l. 6 skradziono 86 kart chlebowych.

P. Majerowi Wanderowi skradziono w filii pocztowej przy ul. Rutowskiego portfel, z 825 mk. i bonami płatnemi, na kwotę około 300.000 mk.

Stanisława Hollmanna, montera firmy „Pilot" aresztowała policya za rzekomą zgubę kwoty 80.000 mk. będących własnością firmy.

—•••—

— **Nowo otwarte Biuro dzienników** przy ul. Zyblikiewicza l. 2, polecamy naszym Czytelnikom i Towarzyszom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w „Dziennik Ludowy".

—•••—

Drobne wiadomości.

Zuchwały rabunek. Onegdaj do mieszkania dyr. syropiarni w Złotym Potoku p. Elżanowskiego wtargnęło 3 bandytów, ubranych po wojskowemu, a zamknąwszy służbę w jednym pokoju poczęli plądrować. W czasie tym wróciła samochodem p. Elżanowska, od której bandyci wymusili 50 tys. gotówką i biżuteryę, wartości 1 miliona, grożąc zamordowaniem męża i 10-letniego syna. Gdy następnie wrócił p. Elżanowski bandyci zrabowali mu 76.600 gotówką, mauser i sztucer poczem ulotnili się.

Policya kolejowa w Warszawie. W obrębie Warszawy w pierwszym półroczu br. skradziono na kolei 5 milionów 418.522 kilogramów towaru. Statystyka na drugie półrocze podaje ilość zrabowanego towaru na 13 milionów kg. Kosztować to będzie skarb państwa około 200 milionów marek. Za pierwsze półrocze br. z węzła warszawskiego wpłynęło 15.300 skarg o okradzenie przesyłek. Stwierdzono, że w większości wypadków w kradzieżach brali udział — funkcyonaryusze policyi kolejowej. Obliczają, że wartość skradzionych rzeczy na kolejach idzie w miliardy, i to po części wpływa na wzrost drożyzny, bo kupcy, „odbijają" sobie straty na publiczności.

Katastrofy w świecie. Z Albanii donoszą, że w okolicy Janiny przez dłuższy czas trwało silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło straszne spustoszenia. Miasto Tepelinii w gruzach, przyczem 200 osób poniosło śmierć.

W Nowej Południowej Walii, w Australii, onegdaj przez 60 godzin padał deszcz wyrządzając olbrzymie szkody w urodzajach. Wiele rzek wystąpiło z brzegów. Szkody oceniają na 2 miliony funtów szterlingów.

Katastrofy kolejowe. Onegdaj z rana pociąg zdążający z Warszawy do Mińska Mazowieckiego, tuż za stacyą warszawską najechał na pociąg osobowy idący z Otwocka do Warszawy. Uszkodzeniu uległo kilka wagonów, zaś z osób 20 odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia.

Na linii kolejowej, wiodącej z Wiednia do Aspang, onegdaj z rana pociąg najechał na publiczność, która stała na torze. Zginęły pod kołami lokomotywy dwie osoby 8 zaś zostało zranionych.

—•••—

Sprawy partyjne.

* **Baczność tow. fryzyerzy! Nie** przyjeżdżajcie do Lwowa, gdyż jesteśmy przed akcyą cennikową.

Związek fryzyerów.

Komunikaty.

Org. żydowskich młodocianych robotników we Lwowie zawiadamia towarzyszy młodocianych, że herbaciarnia funkcyonuje, jak dawniej w własnym lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 35. 5+—1

Wszyscy robotnicy, którzy zostali wydaleni z warstatów wojskowych, zgromadzą się we wtorek, dnia 21. bm. o godz. 6-tej wieczór. Organizacya metalowców.

Listy amerykańskie.

Skandaliczna a bezkarna gospodarka pocztowa.

Jak się dowiadujemy, dopiero na podstawie doniesienia anonimowego schwytano zeszłego tygodnia w urzędzie pocztowym we Lwowie kradnących listy amerykańskie, aby z nich wyjmować dolary i czeki. Należał do tego i żołnierz.

Z jednej strony ciekawe a z drugiej zatrważające są to stosunki, że władza sama z własnego popędu mimo wiadomości z ogromnej ilości żażaleń, że okradane bywają dziennie tysiące listów zagranicznych z zawartości nic przeciw temu skutecznego nie podejmuje. Są to stosunki wprost niesłychane, że trzeba dopiero doniesień anonimowych, aby złemu i to w małej części kres położyć.

Nie może też być inaczej, jeżeli przełożony tego urzędu przyznał się, że nie dozorował tych czynności. Wyjaśni się ten brak poczucia obowiązku, gdy objaśnimy, że został on naczelnikiem lecz bez konkursu, a to za dostarczanie żywności swemu byłemu przełożonemu, który dziś a jest podobno doradcą ministra. Ponieważ zaś takich protegowanych jest przeważna część, a ręka rękę myje, więc nie może być mowy o ściganiu nadużyć tak przy poczcie, jak wszędzie indziej.

Tysiące najbiedniejszych oczekuje jak na zbawienie na zasiłki od swoich z Ameryki, a znaczna część tychże przepada z winy bezpośrednich przełożonych i nieudolności powołanych do strzeżenia należytego funkcyonowania poczty.

Skazanie konduktora pocztowego Petera w Warszawie na śmierć za podobne nadużycia nie powinno nikogo łudzić, gdyż schwytano go przypadkowo na gorącym uczynku, a przypadkom nie możemy powierzać bezpieczeństwa naszego.

Że takie sprawy puszcza się płazem dowodzi, że **złoczyńców schwytanych we Lwowie nie oddano wcale sądowi.**

Wypadek ten i tysiące innych zmuszają nas do krytyczniejszego rozpatrzenia umieszczonego onegdaj uwiadomienia ministerstwa poczt o rzekomem zapobieżeniu owym nadużyciom, gdyż zarządzenie to z kwietnia 1920 w tej sprawie tylko pogorszyło owe smutne stosunki. Zwrócilismy się więc o wyjaśnienia do znających je. Skoro je otrzymamy, podzielimy się z nimi z oczekującymi napróżno pieniędzy z Ameryki i wytłómaczymy im dokładniej, dlaczego tak się dzieje i co jest powodem, że nie może być inaczej.

Smutny rekord.

Już w czasie przedwojennym Francya stała przed okropnem zagadnieniem powolnego wyludniania. Procent przyrostu ludności zmalał był do zera prawie, gdy sąsiad wschodni wzrastał w liczbę z dnia na dzień. Najdonioślejszą tedy kwestyą społecznej polityki stała się polityka ludnościowa; obmyślenie środków któreby pomnożyły częstość narodzin w rodzinach a uniżyły śmiertelność tak dzieci jak i dorosłych. Pamiętamy te różne zalecane środki, obok sanitarnych higieni znych: premie na większą ilość dzieci w rodzinie, podatek na kawalerów itp.

Można sobie wyobrazić jak sprawa wygląda po wojnie, po tak strasznym upuście krwi!

Tedy zwiększono jeszcze troskę o normalny „przyrost ludnościowy", o rozwój liczebny ludności Francyi tembardziej, iż Francya w swym szale zwycięstwa ani na jedną chwilę nie zapomina, że pobity nieprzyjaciel w niedługim czasie przyjdzie do siebie i myśleć poczńie o rewanżu za dotkliwą klęskę, jaką mu zadała ententa, przedewszystkiem zaś Francya.

Utworzono tzw. Wyższą Radę dla polityki ludnościowej (Conseil superieur de natalité) która niedawno, odbywszy posiedzenie wykazała smutne rezultaty dla Francyi.

Przyjęto sprawozdanie **prof. Pinarda z kongresu** pracy w Waszyngtonie, szczególnie zaś zajęto się tekstem ustawy, tyczącej się zatrudnienia kobiet przed i po połogu.

Pinard zakomunikował między innymi Radzie statystykę niemiecką z okręgu Dusseldorfskiego obejmującego 6 milionów mieszkańców. Okazuje się, że w Niemczech przyrost ludności (liczba narodzin), nawet w czasie wojny nigdy nie spadł tam tak nisko jak we Francyi. Teraz podniósł się do stopy przedwojennej i przekracza liczbę 20 narodzin rocznie na tysiąc mieszkańców, podczas gdy częstość narodzin we Francyi nie przekracza przeciętnie 7–8 rocznie na tysiąc, co zgoła jest niewystarczające.

Co więcej w okręgu Dusseldorfskim nie przestałą spadać stopa śmiertelności dzieci. Dzisiaj wynosi ona 10 proc. narodzonych dzieci, podczas gdy we Francyi utrzymuje się wciąż na wysokości 20 na 100 narodzin.

Rada postanowiła jąć się jak najostrzejszych środków wobec jej nust k, dopuszczających się propagandy maltuzyanizmu i namawiających do sztucznych poronień.

Z ruchu robotniczego.

Wynagrodzenie jednogodzinne robotnika stolarskiego we Lwowie, I. klasy 35 mk., II. kl. 32 mk., III. kl. 28 mk., IV. kl. 24 mk., z ważnością od 6. grudnia 1920, z mocą obowiązującą na przeciąg 3 miesięcy z rewizyą każdomiesięczną przez obustronną komisyę robotników i pracodawców.

Strejk w warsztatach wojskowych został zakończony przyznaniem robotnikom wszystkich żądanych podwyżek. Wobec tego, związek zwrócił się do pracodawców w szwalniach prywatnych pracujących dla wojska, aby przyjęli te same żądania. Wszyscy pracodawcy się zgodzili, tylko kraj. zakł. odzież. skorzystał z odruchowego zasianowienia pracy robotnic i przenosi teraz zakład na ul. Panieńską, gdzie maszyny zamierza uruchomić gdzieś za kilka tygodni. Z tego powodu sto kilkadziesiąt robotnic pozostaje bez pracy, nie wydano im książek, ani nie wypowiedziano im pracy. Interwencya inspektora pracy pozostała dotąd bez rezultatu. Lekceważenie tego stanu rzeczy, może pociągnąć za sobą bardzo poważne następstwa, bo związek nie pozostawi tych pracownic swojemu losowi.

Akcya cennikowa cegielniarzy. Robotnicy pracujący w cegielniach, przedłożyli pracodawcom żądania, idące w kierunku zniesienia akordowej pracy i ustalenia płacy dziennej. Dotąd pracodawcyna przedłożony im memoryał nie odpowiedzieli. Zorganizowani robotnicy czekają jeszcze parę dni, a gdy zadawalającą odpowiedź nie nadejdzie, organizacya będzie musiała chwycić się innych środków.

Z sali rozpraw.

Nadużycia w służbie.

Por. Wiktor Witkowski i sierż. Mendel Brandstein rejestrujący zdobycz wojenną w powiecie rohatyńskim za łapówkę rzeczy wojskowe pozostawili mieszkańcom powiatu. Blachy i inne przedmioty sprzedawali na własny rachunek. Brandstein sprzeniewierzył pantofli, wartości 34.000 kor., które kupiec Birnbaum dał mu na sprzedaż. Obaj w porozumieniu narażali skarb państwa na wielką, lecz nie ustaloną szkodę. Witkowskiego zasądzono na 4 lata więzienia i wydalenie z wojska, zaś Brandsteina na 10 lat i degradacyę. Rozprawie przewodniczył dr. Stampfel, oskarżał maj. dr. Stankiewicz, bronili drwie Apser i Macieliński.

Szeregowiec 40. pp. Antoni Chomik, za opór stawiany warcie i obrazę oficera, skazany został na 4 miesiące więzienia.

Za niestawienie się do poboru skazano poniso wego Józefa Bolibrzucha na 4 miesiące więzienia.

Jan Witków, ułan 9 p. zdezerterował dwa razy ze swego oddziału. W kwietniu br. po rozbiciu jego oddziału pod Beresteczkiem przez bolszewików, konno udał się do ojca swego pod Tarnowem, gdzie pozostawił konia wojskowego wraz z siodłem, wartości 16.000 mk, a sam wrócił na front. Onegdaj sąd wojskowy w Krakowie pod przewodnictwem maj. Gizińskiego, zasądził go za dezercyę i sprzeniewieżenie na 2 lata więzienia.

Prawo publiczności żydowskich gimnazyów we Lwowie.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rozporządzeniu z dnia 3. czerwca 1920 L. 9195/S. II. nadało na rok 1919/20 szkołom średnim żydowskiego Towarzystwa szkoły ludowej i średniej we Lwowie, a mianowicie: męskiemu gimnazyum klasycznemu, męskiemu gimnazyum realnemu i żeńskiemu gimnazyum realnemu prawo publiczności i prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości mających ważność szkół państwowych.

Jak aprowizuje rząd kolejarzy.

Cała polityka aprowizacyjna, jaką się względem kolejarzy stosuje, dowodzi najlepiej, jaką to nadzwyczajną sztukę jątrzenia ludności przeciw sobie rząd nasz posiada.

Jeszcze w jesieni u. r. włożył rząd na barki młodego, bo dopiero co założonego Centr. Związku koop. kolej. obowiązek zaopatrywania kolejarzy i ich rodzin w t. zw. artykuły kontyngentowe (mąka, cukier) czyli obowiązek żywienia 700.000 ludzi.

Tego ciężkiego i w naszych warunkach bardzo niewdzięcznego zadania podjął się Centralny Zw. koop. kol. w mniemaniu, że przysłuży się w ten sposób kolejarzom i krajowi, tudzież w nadziei, że skoro Związek zdejmuje z bark rządu tak ciężką troskę, rząd ze swej strony przyjdzie związkowi z pomocą taką, by mógł on spełniać należycie swe zadanie.

Ale oto pokazało się, jak „poważnie" rząd sam zadanie to pojmował! Związkowi bowiem, który miał aprowizować bez mała milion ludzi, **rząd nie udzielił na ten cel żadnej pomocy finansowej**, tak, że Związek młody, wówczas jeszcze nie zasobny, znalazł się odrazu w trudnościach finansowych i musiał dopraszać się kredytu w państwowym Urzędzie zbożowym.

Starania Związku o jakąś pomoc finansową rządu — mimo interwencyi sejmowej komisyi komunikacyjnej — wlokły się miesiące całe, aż wreszcie w maju r. b. otrzymała Centrala Związku z min. skarbu list gwarancyjny na 6 **(wyraźnie sześć) milionów mk. na opędzenie kosztów żywienią 700.000 ludzi.**

A ten list gwarancyjny, obstawiony w dodatku najrozmaitszemi pretensyami do kontroli nad związkiem i wtrącania nosa we wszystkie jego sprawy, miał taką wartość, że gdy w lecie r. b. Centrala Związku chciała na jego podstawie zaciągnąć pożyczkę, **banki odmówiły!**

Wszystko to wyglądało na proste kpiny, z dobrej wiary i cierpliwości kolejarzy.

Walcząc z trudnościami, potrafił jednak Związek Centr. z włożonego nań przez rząd zadania wywiązać się należycie, wówczas jednak przyszła inwazya bolszewicka, ewakuacya całego szeregu kooperatyw, a wraz z tym, nowe ciężkie trudności.

W październiku bowiem zwrócił się państwowy Urząd zbozowy do Związku z rewolwerem w dłoni, t. j. z ultymatywnem żądaniem, że jeżeli Związek chwilowego swego długu (przeszło 100 mil.) w 3-ch dniach nie wyrówna, Urząd zbożowy **wstrzyma wszelkie przydziały dla kolejarzy!**

Należy tu zaznaczyć, że Związek rachunki swe z miesiąca na miesiąc wyrównywał, i tylko inwazya bolszewicka chwilowy pod tym względem wprowadziła zastój.

Trzeba było dopiero kilkakrotnych interwencyi w min. apr., by Urząd zbożowy nie wykonał swej groźby, która mogła odbić się ciężkiemi następstwami, ale przedewszystkiem na kraju!

A jak w cyfrach wygląda aprowizacya kolejarzy?

Na zaopatrzenie pracowników kol. w mąkę potrzeba 580 wagonów zboża miesięcznie, od września więc do listopada 1740 wagonów! Na tę ilość stanowiącą minimalne zapotrzebowanie, otrzymali kolejarze w tych 3 miesiącach zaledwie 127, wyraźnie sto dwadzieścia siedem wagonów.

A pozatem?

Pozatem urządza min. apr. Związkowi kooperatyw takie kawały, że twierdzi, iż nie ma ani funta mąki, a gdy zjawia się jakaś deputacya, poza plecami Związku, za protekcyą p. prezesa dyrekcyi mąkę daje!

Okoliczność ta, jak i wogóle beznadziejność położenia, spowodowała, że w kołach związkowych jak również i w centrali wyłania się coraz natarczywiej myśl, by **cały kontyngent oddać rządowi z powrotem** i niech rząd bierze na swe barki bezpośrednią odpowiedzialność za aprowizacyę kolejarzy.

Kwestya ta była przedmiotem debaty na posiedzeniu R. N. C. K., odbytem dnia 10 b. m. w Warszawie pod przewodnictwem prezesa posła tow. Moraczewskiego.

Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której szereg mowców domagał się stanowczo zrzeczenia się kontyngentu, uchwalono w końcu wniosek następujący:

„Rada N. upoważnia Zarząd do zrzeczenia się rozdziału kontyngentowych artykułów spożywczych, skoro nabierze przekonania, że niema możności uzyskania od rządu należnej pracownikom kol. żywności".

Dotąd między rządem a kolejarzami Związek koop. stanowił tamę, o którą gorycz głodnych ludzi się zatrzymywała.

Gdy Związek zrzeknie się kontyngentu, zacznie wzburzona masa kolejarska w sprawie swej aprowizacyi bezpośrednio z rządem „rozmawiać".

Z teatru.

WIECZÓR BALETOWY.

Flet zaczarowany. Nowelki taneczne. Wieszczka lalek.

Ani razu dotychczas pisząc o operze nie wspominałem o odbywających się tam popisach baletowych, — choć przyznać muszę, iż niejednokrotnie „swędziło mnie pióro".

Ktoś co sądziłby może, iż jesteśmy kresami Polski — byłby niechybnie w błędzie. Jesteśmy kresami Europy! I to zaściankiem na tych kresach — zabitym deskami.

Gdzieś tam na zachodzie, (ba, nawet i na wschodzie), ludzie myślą, czują, tworzą, szukają dróg nowych, — u nas ...„polska wieś spokojna".

Cóż nas to obchodzić może, że istnieją w Europie całe miejscowości poświęcone nowemu tańcowi (Hellerau), że zerwanu tam już na zawsze z tem zwyrodnieniem, jakie opanowało — zdawało się, niepodzielnie — to, co tańcem zwano. Że zwrócono się do wzorów greckich, że na zew prawdziwej sztuki tchnięto w taniec przeczyste piękno...

Cóż nas to obchodzi, że balet rosyjski przeprowadził w swej sztuce istotną rewolucyę, że jest tematem rozmów, artykułów, odczytów (nawet tu we Lwowie: Dr. Koller 22. IV. 1920).

Dla nas zupełnie wystarczy, aby zamiast popisu szkoły baletowej, ukazano nam coś, co raczej przypominało popis głucho-niemych porozumiewających się tak nieudolnie na migi, jakby jedno o drugiem sądziło, iż jest silnie niedorozwiniętem umysłowo i dyskretnego giestu nie zrozumie. Przeciwnie, trzeba mu nieomal namacalnie pokazywać, o co giestykulującemu chodzi.

A używa się do tego małych dzieci, aby uczucia widza były tem przykrzejsze.

Taniec jest wyrazem radości, nie zaś smutku. I tej radości pragnie, ta tłumnie zbiegająca się do teatru publiczność, — a otrzymuje... widowisko kalek upośledzonych umysłowo.

Jesteśmy najgłębiej przekonani, że nie o to, chodziło teatrowi lwowskiemu, ojcom jego, dyrektorowi, a nadewszystko tyle pracy (podobno 2 lata) wkładającemu w swój zawód kierownikowi szkoły p. Stanisławowi Faliszewskiemu.

Szkoła zaprezentowała nam tego wieczora sporą gromadkę uczenic i niesłychanie małą liczbę uczniów tak dalece, że jedną z męskich postaci w nowelce (o dobór terminu nie będę się sprzeczał) p. t. „cienie" była tańczoną przez jedną z uczenic.

Nieodzownemi warunkami zewnętrznemi w balecie są piękne kształty i uroda — pod tym względem szkoła naogół bardzo niedomaga.

Wszystkie trzy części wieczoru obfitowały w pantominę. Wspominaliśmy już o jej grubych konturach — dyskretnie tylko zaznaczyła się jedna postać w całym programie (Misia Wojciechowska jako córka wieśniaczki w „Wieszczce lalek").

Uczniowie nie odpowiadają za kierunek szkoły, ani za układ poszczególnych obrazków, być więc może, że odpowiednio użyci, daliby i lekkość i rytmiczność i symetryę.

Dziś każde prawie tańczy inaczej, a o jakiejś harmonii ruchów i ich estetyce nie należy nawet wspominać.

Samego kierownika, jak również pp. Burkackiej i Łozińskiej do uczniów naturalnie nie liczymy.

Na koniec zapytanie: Czy nie należało po muzykę sięgnąć do poważniejszych twórców-kompozytorów; pod jednym wszakże warunkiem, że odpowiadający za stronę muzyczną wieczoru kapelmistrz nie pozwoli na zeszpecanie „wkładkami" utworów jednolitych w charakterze, jak to miało miejsce z „Wieszczką" J. Bayera.

Czesław Krzyżanowski.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.